№ 30. 29 LIPCA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



Cena Tygodnika kwartalnie jeden złoty polski.

Adres Redakcji i Aidmnistracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 5 groszy polskich.

KALENDARZYK.
29. N. Marty P.
30. P. Julitty i Donatylli M.
31. W. Ignacego Lojoli.
1. Ś. Sierpień. Piotra Ap.
2. C. N. M. P. Anielskiej.
3. P. † Zn. rel. św. Szczepana.
4. S. Dominika W.

CZERW.

Zapewne nie wszyscy wiedzą, że wśród szkodników jest maleńki robaczek,który cichutko siedzi pod korą drzewa i tak spokojnie i powoli wysysa soki rośliny, że nawet najpotężniejsze dęby usychać i zwalić się muszą. Niejeden człowiek, przyglądając się wspaniałej, usychającej roślinie, zadaje sobie pytanie —co za powód zniszczenia!..., Szuka przyczyn w burzach, wielkich może nawałnicach, złej glebie, a tymczasem, gdyby spojrzał pod korę—ujrzałby maleńkie, miljonowe robaczki, które swoją nieustanną pracą pasorzyta — prowadzą dzieło zniszczenia.

Podobny objaw widzimy w tem rozłożystem drzewie ojczystego kraju. Upatrujemy zło i nieszczęście w glebie niedostatku, jednak, po zbadaniu tysiąca pracowitych rąk, widzimy, że w kraju chleba jest i powinno być dosyć.

Straszna nawałnica bolszewicka stoi nam jeszcze przed oczyma i pełni trwogi zwracamy wzrok swój do silnej naszej armji. Tymczasem nie zwracamy uwagi na to czarne mrowie, które, podobne do czerwi, siedzi pod korą narodu i gotowe jest wysać ostatnie soki, karmiąc społeczeństwo polskie jadem nienawiści, byleby to drzewo nasze, jakim jest Polska, mogło jaknajprędzej runąć.

Mamy tego czerwia wszędzie pełno, a szczególniej roje całe widzimy w miastach i miasteczkach, gdzie jadowitemi mackami obejmują liczne domy i kamienice. Tym żyjątkom wszystkiego zamało, dla tego patrzą chciwie na ostatni zagon rolnika, szukają sposobów, żeby ciemnego kmiotka wyprowadzić z równowagi, pchnąć go do nienawiści i walki bratobójczej, zaprowadzić potem w Polsce panowanie Trockich-Bronsztajnów, a z rolnika zrobić wiecznego niewolnika, uprawiającego w pocie czoła zagon na wyżywienie mrowiska.

Zastanówmy się co jest powodem tych dzisiejszych strajków w Łodzi, Częstochowie i innych ogniskach fabrycznych!?

A kto to chciałby podniecić nienawiść w naszym kmiotku i doprowadzić go do rozpaczy przez pewne udane pogromy, jak to miało miejsce w dniu 17 b. m. w Lututowie i innych miejscowościach!?

Jeżeli się zastanowimy nad powyższymi faktami, to nie znajdziemy tam troski o polepszenie bytu. Jakaś ciemna ręka chciała wyzyskać, obecny spadek waluty, wprowadzić walkę

klasową, zniszczyć fabryki, a przez to wprowadzić jeszcze większą biedę do klas robotniczych, któreby w nędzy mogły być doprowadzone do rozpaczy.

A kto podnieca spokojną ludność rolniczą?

Czy można przypuszczać, żeby rolnik, który od rana do nocy znojnie pracuje na swym zagonie, zdolny jest do jakichś tam pogromów? A jednak ten czerw chce wysać chrześcijańskie soki spokojnego rolnika, wzniecić w nim nienawiść nawet do administracji państwowej, żeby z niego uczynić podatniejszy grunt do bolszewizmu. Śmiało o tem twierdzić możemy po smutnym fakcie, jaki miał miejsce w Lututowie. Prowokacja wychodzi z rąk żydowskich. Nie kto inny tylko żydzi sprowadzają do Lututowa policję z sąsiednich miast, w tym tylko celu, żeby po sprowokowaniu ciemnego kmiotka, który przybył do miasteczka po zakup towarów, rozpocząć z nim waśnie i awantury, przez różnych nasłanych agitatorów, a później zmusić policję, jako obronicielkę prawa, do użycia broni na własnych współbraci.

Gadzinowy to sposób walki z naszem społeczeństwem. Jednak społeczeństwo nasze, przechodząc różne, ciężkie koleje życiowe, nie pozwoli czerwiom wysać z siebie żywotnych, chrześcijańskich soków.

Gospodarzu i robotniku! nie strajkami i pogromami zdołaliśmy odwalić kamień niewoli, ale silną wiarą i prawdziwą miłością Ojczyzny.

Nie strajkami i pogromami zdołamy usunąć to przesilenie ekonomiczne, jakie nasz kraj obecnie przechodzi, lecz wytrwałą i znojną pracą i okazaniem posłuszeństwa prawowitej władzy.

Nie pogromami i strajkami pozbędziemy się tego czerwia, który jako szarańcza zalewa kraj cały, ale wiarą ojców, z której wypływa miłość chrześcijańska.

Sejmiki powiatowe a miasta niewydzielone.

Zapoczątkowane i organizowane zjazdy burmistrzów miast w b. zaborze rosyjskim w Łowiczu, Poznaniu, Otwocku i ostatnio w Warszawie w dniach 16 i 17 marca r. b., celem wyszukania środków naprawy skarbowości i gospodarki miejskiej (przeważnie miast niewydzielonych) na wszystkich tych zjazdach przedstawiciele miast doszli do przekonania, iż ważnym środkiem dla poprawiania finansów miejskich będzie wydzielenie miast z pod opieki sejmików powiatowych.

Dekret o tymczasowej ordynacji powiatowej dla miast b. zaboru rosyjskiego z dnia 4 lutego 1919 r., niepodzielnie i całkowicie miasta niewydzielone oddał pod zarząd Sejmików powiatowych. Władzę nadzorczą dla takich miast stanowi Wydział powiatowy, składający się przeważnie z przedstawicieli wsi, którzy nie mogą, albo też nie chcą odczuć wszystkich potrzeb miast niewydzielonych. Brak przedstawicieli miast w Wydziałach Powiatowych tłumaczy się tem, iż większość przedstawicieli w Sejmikach, pochodzących ze wsi, uważa, iż miasta mogą i muszą pokrywać dość znaczną część ciężarów podatkowych na rzecz Sejmików, lecz nie uważa za słuszne i sprawiedliwe, aby w Wydziale Powiatowym zasiadali przestawiciele miast i mogli decydować o swoich sprawach. Biorąc za przykład powiat Sieradzki, gdzie ludność miast wynosi około 1/3 całej ludności powiatu i gdzie w Wydziale Powiatowym miasta winny posiadać dwa miejsca, niestety, nie posiadają ani jednego. Nasuwa się przeto pytanie, czy w takich warunkach anormalnych, liczyć można na to, aby sprawy miejskie mogły być decydowane przychylnie i sprawiedliwie przez ludzi mało obeznanych z warunkami i potrzebami miejskiemi!

Miasta jako centra patrjotyzmu, kultury, przemysłu i rzemiosła przez takie macosze traktowanie ich spraw, bez ich udziału, czują się przez to bardzo upośledzone, tembardziej, iż od samego początku niepodległości Państwa Polskiego, przeważnie cały ciężar podatkowy obarcza miasta, natomiast w małej części tegoż podatku spada na wieś. Oprócz podatków państwowych i miejskich; na miasto nałożono jeszcze podatki komunalne: gruntowy, szpitalny, od zwierząt domowych, od węgla (nawet sprowadzonego do elektrowni i szkół miejskich), składkę adjacentów, które w całości przechodzą na rzecz Sejmików. Nadto Sejmik pobiera jeszcze większą część podatków od alkoholu stemplowego, odmów i przejścia własności nieruchomej i t. p. Mało tego, że Sejmiki tuczą się przeważnie podatkami ściągniętemi z miast-magistraty tychże muszą Sejmikom te podatki dostarczać własnym kosztem t. j. robić rozkłady, ściągać przez własny personel i t. p.

Cała ta praca pochłania dużo energji i czasu, wymaga licznego personelu, a przez to utrudnia i uniemożliwia w wysokim stopniu właściwą pracę samorządowo-gospodarczą miasta.

Słusznem też jest i wcale dziwić się nie można, iż ludność miejska na takie stosunki wyraża swoje niezadowolenie, bo taka organizacja wykazuje jasno, że miasta nie wydzielone w powiecie znajdują się pod supremacją wsi, nietylko bowiem nic nie otrzymują od sejmików, lecz przeciwnie dopłacają znaczne sumy na rzecz wsi, gdzie potrzeby są o wiele mniejsze, niż w miastach. Taki stan rzeczy miasta dłużej przetrzymać nie są w stanie i jak wyżej zaznaczono, Sejmiki Powiatowe przez pobieranie tychże podatków, nic wzamian nie dając, stawiają miasta w położeniu bez wyjścia i przed bankructwem, gdyż nie posiadając funduszów, nietylko, że nie mogą pozwolić sobie na jakiekolwiek inwestycje, lecz nie są nawet w możności utrzymać dotychczasowego swego stanu. Walcząc z ciężkimi trudnościami finansowemi miasta niewydzielone, troszczą się ostatecznie tylko o to, aby utrzymać i opłacić zredukowany już do niezbędnej ilości personel miejski.

Przewodnią też myślą na wszystkich zjazdach burmistrzów było, jak również i w przedkładanych memorjałach do Zarządu Związku miast polskich — jest sprawa wyjednania u Rządu wydostania się z pod troskliwej opieki Wydziałów Powiatowych, gdyż wtedy tylko miasta mogą gruntownie poprawić swój stan finansowy i dojść do jakiej takiej równowagi. „O ile zaś nadal pozostaną pod opieką Wydziałów Powia-

towych nie tylko, że nigdy nie wybrną z obecnego upadku i zaniedbania ale owszem, dalej staczać się będą do ruiny gospodarczo-finansowej.

Z ulgą też miasta przyjęły do wiadomości wieść o złożeniu przez Rząd w Komisji Sejmowej ustawę o sanacji i poprawie stanu finansowego miast niewydzielonych, która zadość uczyni słusznym potrzebom opuszczonych i po macoszemu traktowanych miast. Przedewszystkiem rozszerzy uprawnienia podatkowe i oddzieli sprawy finansowe od Wydziałów Powiatowych, t. j., iż wszystkie obecnie pobierane podatki od miast na rzecz sejmików przejdą na miasta, a wtedy miasta z wyniszczenia, nędzy i ruiny zabrać się będą mogły do naprawy i racjonalnej gospodarki samorządowej. Ignacy Mąkowski.

Z naszych stron.

*** Sieradz. — Z ławy sądowej.**

Dalszy ciąg wyjaśnienia sprawy p. Wejnerta 139 oskarżonych obywateli:

Po wysłuchaniu świadków i przemowie mecenasa Kempnera — pierwszy zabrał głos, obrońca oskarżonych — mecenas Szymański. Sędziwy ten nestor palestry Kaliskiej na początku zaznaczył „że aczkolwiek orkarżenie p. Wejnerta na mocy K.K. możnaby uczynić niepodsądnem — to jednak my oskarżeni będąc dumni z tego, że występujemy w obronie praw wiary św. ojców naszych, nie korzystamy z przysługującego nam prawa i prosimy o dalsze prowadzenie sprawy, w obronie tego, co dla nas jest najdroższe, co jest skarbem narodu“.

Jaki jest skarb narodu mec. Szymański odwołuje się do słów marszałka Focha, wypowiedzianych w czasie jego bytności w Warszawie: „Polska ma wielki skarb w dzieciach!“

„A co się może stać z tym skarbem, mówi dalej mecenas Szymański, jeżeli opiekować się będzie ten pseudo-inteligentny z pod czerwonej płachty kierownik szkoły, z którego języka i czynów wychodzi jad i trucizna?!“

Następnie, analizując zeznania świadków, mecenas Szymański podkreślił, że wszyscy świadkowie, nawet podani przez p. Wejnerta, — dają świadectwo na jego niekorzyść.

W końcu przemówienia wyprowadził wniosek, że sprawa sama się broni, więc nie żąda dla podsądnych ułaskawienia, ale sprawiedliwego wyroku i wyraża zapewnienie, że sędziowie jako Polacy, tak będą rozpatrywać sprawę, jak im wskaże ich chrześcijańskie sumienie“.

Następnie zabrał głos mecenas Jurkowski z Łodzi, który w swojem krótkiem a treściwem przemówieniu uwydatnił sądowi niski poziom umysłowy i intelektualny p. Wejnerta.

Między innemi argumentami tak się o nim wyraża: „Ten zadziwiający pedagog wypowiedział zdanie, że obecność dzieci szkolnych na wiecu P. P. S. na którym zwalczał Kościół Katolicki nie jest jego winą, lecz policji, która winna jest usuwać dziatwę, gdy przemawia jej nauczyciel. Należy się spodziewać, że władze nasze będą innego zdania i usuną takiego pedagoga z tych miejsc, gdzie się dzieci znajdują. R. Wejnert w bezgranicznej zarozumiałości swojej, ciągle nazywając siebie niesłusznie „inteligentem“ ośmielił się pouczać w swej prelekcji nasze duchowieństwo o zasadach chrystjanizmu, powołując się na Pismo św., a zapomniawszy niestety tego ustępu w którym Ten, co przyniósł na ziemię miłość i miłosierdzie, co przebaczył nierządnicy i rozbójnikom, nie znalazł w sercu swojem przebaczenia dla tych, o których mówi: „A ktoby zgorszył jedno z tych maluczkich“.

Obrona w osobie pp. mec. Szymańskiego i Jurkowskiego poddała surowej acz zupełnie zasłużonej krytyce działalność i osobę p. Wejnerta, wskazując, że nie dorósł on do poznania swych szczytnych zadań nauczyciela, że zrozumiałem jest w zupełności przerażenie rodziców obecnych na wystąpieniach publicznych p. Wejnerta i, że najwyższy czas po temu, aby uchronić, ten nasz skarb bezcenny, dzieci od wpływów tego rodzaju pedagogów, jak p. Wejnert, którzy zamiast pochodni oświaty — niosą żagiew podpalacza.

Sąd, pod przewodnictwem sędziego p Twardowskiego, po krótkiej naradzie, podsądnych uniewinnił, opierając się na następnych motywach:

„SĄD POKOJU ZWAŻYWSZY,

że w niniejszej sprawie jak wykazał powód sądowy oskarżeni z liczby 139 osób, którzy podpisali skargę do Rady Miejskiej w Sieradzu na nauczyciela Rudolfa Wejnerta, nie działali podstępnie i fałszywie, a przeciwnie wszystkie zarzuty, które uczynione były w skardze do Rady Miejskiej w zupełności zostały stwierdzone przez zeznania świadków, którym Sąd z wewnętrznego swego przekonania opartego na całokształcie okoliczności sprawy wiarę daje, a mianowicie: zaprzysiężeni świadkowie Antoni Skonka, przodownik Policji Państwowej Zabawski, Marjan Białek, Małgorzata Bodziakowska, Marja Kalinowska, Stanisława Gadomska, Józef Wojtasik, Stanisław Wojtasik, Gwidon Pększyc i Mieczysław Penkul, zeznali, że oskarżyciel Rudolf Wejnert na wiecu w Sieradzu w dniu 18 lutego 1923 r. bluźnił przeciwko Kościołowi Rzymsko-katolickiemu i wskazując palcem na kościół wyrzekł, że w kościele dzieją się największe łajdactwa, że Papieże są zdrajcami narodu, że ksiądz Biskup gwałcił dziewczyny, że księży należy wyrżnąć. Że również stwierdzono, że oskarżyciel Rudolf Wejnert był przeciwny uczęszczaniu dzieci do kościoła do lat 12; że tenże nauczyciel Wejnert uprawiał agitację między dziećmi, a mianowicie w okresie wyborów do Sejmu i Senatu rozdawał dzieciom dwójki, celem wręczenia głosującym.

Że wogóle przewód Sądowy w zupełności ustalił, że te czyny, które Rudolfowi Wejnertowi przypisywano, zostały udowodnione Przez zeznanie świadków prawdy wyrzeczonych przez Rudolfa Wejnerta słów jest prawu przeciwne i ze sprawą niniejszą nie mające żadnego związku, albowiem Rudolf Wejnert nietylko ze swego stanowiska jako nauczyciel szkoły powszechnej, ale i ze stanowiska ogólno-społecznego, nie był uprawniony do rozgłaszania takich faktów, które obrażały uczucia religijne danego społeczeństwa, że całokształt okoliczności sprawy dał niewątpliwy materjał, że oskarżeni przez Rudolfa Wejnerta Antoni Koliński, Jan Przybylski pozostali w podaniu do Rady Miejskiej przypisywali Rudolfowi Weinertowi te czyny karalne, które w rzeczywistości miały miejsce i przez Rudolfa Weinerta zostały spełnione.

Że wobec tego w czynie oskarżonych Kolińskiego, Przybylskiego i pozostałych osób Sąd nie upatruje żadnych podstaw fałszywego zniesławienia.

Stosownie do art. 119 Ust. Post. Karn., art. 531 i 537, część 1 Kod. Karn. oraz przepisów tymczas. o kosztach sądowych.

POSTANOWIENIE.

Mieszkańców miasta Sieradza Jana Przybylskiego, Józefa Świniarskiego i innych podanych w skardze do Rady Miejskiej z dn. 5 marca 1923 r. uniewinnić.

Oskarżyciela Rudolfa Wejnerta skazać na dwa tysiące mk. opłaty sądowej".

* **T-wo Sokół w Sieradzu.** Dnia 26 o godz. 6-ej wieczorem na boisku sportowem za Żegliną odbyły się Zawody piłki nożnej między drużynami: „Sokół" Sieradz i „Sokół" — Błaszki z wynikiem 2 do 1 na korzyść Sokoła sieradzkiego.

Z drużyny sieradzkiej wyróżnili się: J. Baranowski — bramkarz Krysiak i J. Skrzypiński — obrona oraz Wilczak i Pruski K. — atak. Bramki zdobyli: Skrzypiński T. i Piotrowicz M. Z gości wyróżniała się obrona, środek ataku i prawa pomoc.

Sędziował p. Hanke K. z Łodzi. Zaznaczyć należy, iż Klub Sportowy „Czarni" wziął od drużyny Sokolej za wypożyczenie boiska 40 tysięcy mk. co wyniosło 40% od ogólnej sumy zebranej za bilety. Zdaje się, iż taka opłata jest zbyt wygórowana.

H. S.

* **Dąbrowa-Widawska.** W Dąbrowie-Widawskiej odbyło się dnia 5 b. m. zebranie gminne pod przewodnictwem wójta M. Chojnackiego. Zdawaćby się mogło, że gminiacy, którzy się tak wdzierają do wszystkich wysokich stanowisk, okażą swoje poczucie obywatelskie i zainteresują się przedstawionym im budżetem do zatwierdzenia. Bo zwróćmy uwagę na to, że głównym celem wszystkich rad tak gminnych jako też i powiatowych jest przedewszystkiem wnikanie w gospodarkę gminną, ażeby wszelkie obciążania i wydatki były słuszne i sumienne. Któż może lepiej znać warunki i potrzeby gminy, jeżeli nie sami gminiacy?! Jeżeli członkowie Rady gminnej na posiedzeniu nie chcą rozpatrywać budżetu sobie przedstawionego, jak to miało miejsce w Dąbrowie-Widawskiej i uchwalają aby sporządzenie budżetu dokonał Wydział Powiatowy — to wszyscy tacy członkowie Rad gminnych mianowaćsię winni borsukami z leśnej jamy — a nie obywatelami kraju.

* **Szczerców.** W Piotrkowskim, w powiecie Łaskim jest niewielka osada Szczerców, położona w miejscowości piaszczystej, więc też na przyjezdnego robi wrażenie małej i nędznej, zażydzonej mieściny. Jeżeli się głębiej wniknie w stosunki Szczercowa, to w osadzie ujawnia się ubóstwo więcej umysłowe i moralne, niż materjalne. Do Szczercowa należy 6,000 morgów ziemi z pięknemi pokładami torfu, które, gdyby były należycie i umiejętnie wyzyskane, dałyby dobrobyt miejscowej ludności i możność prowadzenia wielu instytucji społecznych, a szczególniej oświatowych. Jednak, niemożliwe zaśmiecenie osady żydostwem, stoi na przeszkodzie rozwojowi usilnej pracy kulturalnej, prowadzonej przez kilka jednostek z inteligencji. Dlatego też nowy proboszcz, Ks. Ligenza, który przybył ze Zduńskiej-Woli do Szczercowa, będzie miał szerokie pole do pracy i zasługi. A mamy nadzieję, że jego inteligencja i gorliwość kapłańska, jaką się odznaczał na poprzedniej placówce — przełamie wiele trudności i położy niemałą zasługę w odrodzeniu Szczercowa.

Jak wielka ciemnota panuje w Szczercowie, niech posłuży ten fakt, że na szkołę miejsca nie było w osadzie, trzeba ją było budować poza miastem,

---

24.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł. „Tarcza i strzała, „Serce i świat" „Głębiny ży... i t. d

Ciąg dalszy.

V

U celu.

Kiedy spoglądam na rok zeszły, aby jego przebieg odtworzyć na tych kartach, zawsze się obawiam, że go odmaluję w zanadto wielkiem zmniejszeniu. Muszę się starać, by skreślić w szczupłych ramach dobitne rysunki.

Pomijam czas, który upłynął między wyżej opisanymi wypadkami a porankiem, w którym stanąłem do mego ostatniego i najtrudniejszego egzaminu z pewną nową obawą prózni w głowie i jeszcze większą obawą prózni w sercu.

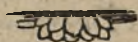
Jakby to wczoraj się stało, tak sobie dokładnie przypominam, w jakim usposobieniu wstępowałem do gmachu uniwersyteckiego, gdzie mój los miał się rozstrzygnąć.

A, jak byłem szczęśliwym, kiedy po kilku godzinach ten gmach opuściłem! „Doktór" w zuchwałem tego słowa znaczeniu! Tak, byłem niezmiernie szczęśliwy! Żadnej chmurki nie było na moim niebie! Przy pomocy wiele mogącego zauważyć polecenia mego wpływowego przyjaciela nie wątpiłem, że wkrótce cieszyć się będę dobrą i dochodną praktyką, a wtenczas — a wtenczas ma zostać moją Helena, szczyt moich marzeń, tak wysoko ponad wszystkiem stojąca. Wiara, nadzieja i miłość, jak to mówi Pismo, te zostaną i Pismo ma słuszność. Wiara, nadzieja i miłość powinny trwać i we mnie, tylko, że ja te trzy rzeczy inaczej trochę pojmuję, jak oni! Wiara w moją potęgę pracy, w moją siłę, w mój majątek, że one będą wszelkie, nadzieja w skutek w uznaniu, w szczęśliwą przynoszącą pożytek działalność powołania, i miłość tak miłość jako wspaniałe światło na niebie mego życia, które ma oświecać i jasną czynić moją drogę. To były moje gwiazdy przewodnie, i znowu pismo miało słuszność, kiedy mówiło: „Ale miłość jest największa między niemi".

Z Heleną wkrótce zaręczyłem się jawnie; ale pobrać mieliśmy się dopiero wtenczas, kiedy okrętowi mego powołania spuszczonemu niedawno z warsztatów uda się przy sprzyjającym wietrze z rozpuszczonymi żaglami wypłynąć już na pewną wodę tak, abym bez obawy mógł żądać od mojej młodej żony, by zajęła na nim miejsce dla odbycia razem ze mną podróży życiowej. (d. c. n.).

Kiedy zaś w roku 1920 żydek miejscowy chciał nabyć posesję miejską, to wójt St. Michalak z inicjatywy pisarza Glinka zwołuje w dniu 9 lipca 1920 r. za L. 25 księgi protokularnej gminnej walne zebranie obywateli osady i uchwala w liczbie 835 osób sprzedać posesję w osadzie Wacławowi Galewskiemu za 1,500 mk. p. (dosłownie za tysiąc pięćset polskich marek) za pośrednictwem Piotra Anglorda, na to jedynie, aby ten sam Galewski mógł sprzedać tę samą posesję żydowi Nachmanowi i Hanie małżonkom Friszman. Musimy tu zaznaczyć, że tak szczytny akt miał szczęście spisać p. rejent Jasiński w Bełchatowie. Niejednokrotnie słyszymy o zdradzieckiej sprzedaży, wrogim nam żywiołom, posesji w naszych miasteczkach. Jakoś to sobie ludzie umieją tłumaczyć: biedą, położeniem bez wyjścia i t. p., jednak sumienie polskie zawsze w tych duszach kołacze i nie daje spokoju sprzedawczykom.

W oświetleniu powyższego faktu widzimy jaka to nędza umysłowa i moralna ujawnia się wśród mieszkańców osady Szczerców. Boć przecież trudno przypuszczać, aby nikt nie wiedział w jakim celu nabywa Galewski posesję w miasteczku za 1,500 mk. Piętno hańby zawsze ciążyć będzie nad takimi obywatelami kraju, bez względu na to, że dziś chcieliby ratować swoją sytuację i sprzedany plac Friszmanom wspaniałomyślnie oddają Straży ogniowej. Niechaj więc Straż ogniowa wyrazi swoją wdzięczność szczercowiakom, a trąbiąc głośno na alarm o podobnym czynie niechaj z całą siłą swej sprawności, strumieniami wody otrzeźwi swoich współbraci, aby się nie cofnęli od danej obietnicy i z powrotem nie dopomogli nabywcom do uprawomocnienia aktu.



Z Polski.

— **Warszawa.** Przyjeżdżający do Warszawy oficerowie muszą się meldować u ministra wojny i komendanta miasta. Minister spraw wojskowych generał broni Szeptycki zarządził co następuje:

Wszyscy oficerowie, bez względu na stopień, którzy przybywają do Warszawy, czy to służbowo, czy w celach osobistych, na dłużej aniżeli na jedną dobę, obowiązani są meldować się u komendanta m. stołecznego Warszawy w ciągu pewnych 24 godzin po przybyciu. Oficerowie młodsi meldują się osobiście lub piśmiennie.

Niezależnie od powyższego obowiązku, wszyscy generałowie i oficerowie starsi, począwszy od dowódcy pułku w górę, przybywający do Warszawy, na czas wyżej określony, obowiązani są w powyższym terminie meldować się osobiście u ministra spraw wojskowych w godzinach między 12 a 13-tą.

— Wice-marszałek Sejmu Osiecki został mianowany Ministrem Reform Rolnych.

Nominacja będzie ogłoszona razem z ustawą o ustanowieniu tego ministerstwa.

— Minister W. R. i O. P. wydał nowe rozporządzenie, regulujące ocenę postępów w nauce szkolnej.

Dotychczasowe oceny, wystawiane na dyplomach, świadectwach, na t. zw. cenzurach i w zeszytach w postaci cyfr: 5, 4, 3, 2, 1, zostaną zamienione wyrażeniami: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny, zły. Oceny sprawowania 3 i 2, zastąpiono określeniami, odpowiednie, nieodpowiednie.

Ks. GRZEGORZ AUGUSTYNIK
Ojciec Paulin na Jasnej Górze).

ŁASK

Po przyjęciu wiary chrześcijańskiej:

(Ciąg dalszy).

Stare dokumenty mówią nam, że pomiędzy dziedzicami dóbr Łaskich byli także znakomici i wysocy dygnitarze o kościele i w Rzeczypospolitej, ale gdzie mieli swoją siedzibę, kompletnie milczą. Wprawdzie Ordynacja hr. Teofila Załuskiego wspomina o jakimś zamku, ale gdzie on był i gdzie się podział, śladu nie ma.

W innych podobnych miastach prywatnych np. w Książu Wielkim w ziemi Kieleckiej, w Szczekocinach są wspaniałe rezydencje — W innych zwaliska olbrzymie n. p. we Włoszczowie — mówiące o wielkości dawnych ich mieszkańców — a w Łasku nic nie ma — nawet ruin, do których możnaby zastosować pożegnanie Herolda“ zamek, na którym brzmiało wesele.

wieczna żałoba pokryje,
na wałach dzikie porośnie ziele,
u wrót pies wierny zawyje...

P. Janusz Szwejcer, dziedzic obecny Łasku, objaśnił mnie łaskawie, że ów pałac dawny, był to dom duży modrzewiowy, na wysokich murowanych fundamentach, z dużemi sklepionemi piwnicami, ze staroświeckim podwójnym dachem, z widocznym belkowym sufitem, jaki widzimy w Rogowie w powiecie Miechowskim nad Wisłą w pałacu także drzewianym hr. Skórzewskich — Stał jakby na wyspie w parku, otoczony wodą i dla tego nazywał się pałacem czy zamkiem na kopcu. Podczas ogólnych narodowych klęsk pałac spustoszał, wreszcie pożar go zniszczył 1862 r. — Kamienie z fundamentów i cegłę użyto na różne budowy — Obecnie na tem miejscu jest duży warzywny ogród — Po spaleniu się zamku, jeden z właścicieli Łasku zbudował w tym samym parku, lecz w innem miejscu zwyczajny, dość wygodny dworek i w nim do końca właściciele mieszkali — Obecnie mieszka tam dzierżawca ogrodu — a p. Szwejcer zbudował piękny w stylu staropolskim pałac w Ostrowie, cztery wiorsty od miasta i tam mieszka.

* * *

Wiekopomni założyciele Łasku i piersi jego dziedzice, aż do nieszczęśliwego upadku ukochanej naszej Ojczyzny odznaczali się żywą wiarą, gorącą miłością ojczyzny i kościoła, oraz serdeczną życzli-

Rozporządzenie obowiązuje od nowego roku szkolnego 1923/24.

— Od dnia 1 sierpnia r. b. opłata za bilety kolejowe podwyższona zostanie o 33 proc., za przewóz zaś towarów o 100 proc. czyli dwukrotnie.

— Z powodu przewlekłych strajków albo zatargów, jak w fabrykach „Borman i Szwede", zwolniono robotników w szeregu zakładów przemysłowych. Na ich miejsce wchodzą w znacznych ilościach inwalidzi, których Zw. Inwalidów Wojennych do pracy rekomenduje. Fabryka „Borman i Szwede" po ostatnim strajku zasilana jest właśnie bezrobotnymi inwalidami wojennymi.

— **Goście z Ameryki.** Do Warszawy przybyli: minister pracy Stanów Zjednoczonych Davis i poseł sejmu amerykańskiego Asweli w sprawie emigracji z Europy do Ameryki. Po naradach przedstawicieli władz amerykańskich i polskich okazało się, że w przyszłości władze polsko-amerykańskie będą czyniły ułatwienia tylko rolnikom i robotnikom, znającym dobrze jakiś fakt, udającym się do Ameryki.

— **Łódź.** Zagrożony byt setek tysięcy robotników, wywołanym strajkiem przez żywioły wywrotowe, uległ zmianie na dobre. Konferencja pomiędzy przedstawicielami robotników a przedstawicielami przemysłu włókienniczego, która się odbyła w dniu 21 b. m. pod przewodnictwem p. ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego — zakończona została pomyślnie. — Robotnicy uzyskali 67% podwyżki natychmiast, a regulacja przyszłych zarobków będzie się odbywała co 2 tygodnie na podstawie orzeczeń Komisji Statystycznej.

Następnego dnia robotnicy stanęli do pracy i jest nadzieja, że obecne pełne porozumienie obu stron — położy na czas dłuższy kres kreciej robocie komunistów.

— **Kraków.** Po raz pierwszy od lat 130 zwołany zostanie synod, czyli zjazd dostojników Kościoła djecezji krakowskiej. Synod, w którym wezmą też udział kapłani delegowani przez zjazdy dekanatów i przełożeni zgromadzeń zakonnych, odbyć się ma 25, 26 września b. r. i połączony będzie z szeregiem uroczystości kościelnych. W dniu otwarcia synodu zrana, wszystkie dzwony we wszystkich kościołach djecezji krakowskiej bić będą przez kwadrans na znak rozpoczęcia obrad.

— **Pomorze.** W Toruniu odbył się Zjazd hallerczyków. Na zjazd przybyły delegacje ze Lwowa, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza, Inowrocławia i Nakła. Uchwalono, między innemi, podniesienie polskości na Pomorzu i zapewnienie Polsce niezależności zupełnej w dostępie do morza. Zjazd wysłał telegramy do Prezydenta Rzeczypospolitej, do prezesa ministrów, obu marszałków, do ministra spraw wojskowych i gen. Hallera.

— **Jak okradziono katedrę gnieźnieńską.** Po dokładnem zbadaniu skarbca katedralnego i przesłuchaniu świadków, okazało się, że w kradzieży tej kościelny nic a nic nie zawinił i że popełniona ona została po przygotowaniu i dorobieniu kluczy do drzwi żelaznych, mających zatrzask i zamki bardzo trudne do otwierania.

Rzecz miała się tak, że w dniu 11 b. m. około godz. 10-ej przybyła wycieczka nauczycieli i nauczycielek z Krakowa, w liczbie około 40 osób, z prośbą o zwiedzenie katedry i skarbca. Kościelny, po oprowadzeniu zwiedzających, zamknął na wszystkie zamki podwójne drzwi żelazne, poczem udał się z wycieczką w stronę wielkiego ołtarza. W tym czasie do Kościoła weszło trzech porządnie ubranych mężczyzn z płaszczami na ręku i z walizkami średniej wielkości. Korzystając z nieobecności ludzi w pobliżu południo-

---

wością dla ludu — Mieli dużo majętności, ale też dużo dobrego robili dla chwały Bożej i dla dobra publicznego. Jest tego dowodem piękny starożytny kościół, ubiory i naczynia do służby Bożej w zakrystji przez nich sprawione. Wiedząc, że kapłani, aby mogli się oddać pracy gorliwie w parafji i pomagać biednym powinni mieć zabezpieczony byt materjalny, — dali im odpowiednie uposażenie — i o służbie kościelnej pamiętali. — Niestety rząd rosyjski wszystko zabrał, a kapłanów i służbę kościelną skazał na bardzo przykrą żebraninę przez musowe pobieranie opłat przy obrzędach kościelnych.

Gdyby księża w Łasku mieli dawne fundusze, mogliby utrzymywać ochron! bezpłatnie i nie narażać się na nieprzyjemne zajścia z parafjanami, niechcącymi zrozumieć, że kto służy kościołowi i parafji, musi mieć odpowiednie utrzymanie od parafjan

Pamięć dobrych dziedziców Łasku i szlachetnych jego założycieli ze czcią wspominamy, i na ich trumny leżące pod kościołem, z uszanowaniem i z modlitwą serdeczną spoglądamy i powtarzamy słowa naszego liryka Syrokomli

„Przywróć nam Panie staroświeckich ludzi
Z krzemienną piersią i duszą stalową
Niechaj ich z trumny Twój rozkaz rozbudzi,
Niech w oczy spojrzą, niech przemówią słowo,
Abyśmy mogli choć raz, . . . choć zdaleka
Zobaczyć w życiu wielkiego człowieka"...

* * *

Na początku naszego opowiadania powiedzieliśmy, że Łask, za czasów Rzeczypospolitej Polskiej należał do województwa sieradzkigo, i że dziedzice Łasku byli wojewodami sieradzkiemi, a stąd wnosić możemy, że Łask z okolicznemi ziemianami brał udział we wszystkich wyprawach rycerstwa tegoż województwa w obronie klasztoru Jasnogórskiego i oswobodzenie ojczyzny od najścia Szwedów, i że, był zawsze wierny swemu królowi, Janowi Kazimierzowi. —

Czytamy w „zapiskach do dziejów ziemi Sieradzkiej" przez Józefa Kobierzyckiego str. 57 część I, że król Jan Kazimierz podczas wyprawy wojsk polskich na odebranie Warszawy z rąk wroga 1656 r. 20 czerwca, wydał uniwersał do województwa sieradzkiego, w którym dziękuje sieradzanom temi słowy „Nie możemy jeno wdzięcznie od uprzejmości i wierności W. U. W. przypomnieć, żeście wrodzonej ku Nam i ojczyźnie ochoty, zamki i niektóre miejsca publiczne województwa swego od nieprzyjaciela oswobodzili, o której od ratunku ochocie, że i dalej postępować będziecie nie wątpimy".

wej wieży katedry, gdzie mieści się skarbiec, wtargnęli tam i otworzyli drzwi własnym przyrządem, którego koniec odłamany został w zamku. Następnie podważyli drzwi oszklone dębowej szafy skarbcowej i zrabowawszy klejnoty, wyszli, przez nikogo niepostrzeżeni, wsiedli do czekającego przed katedrą samochodu i odjechali.

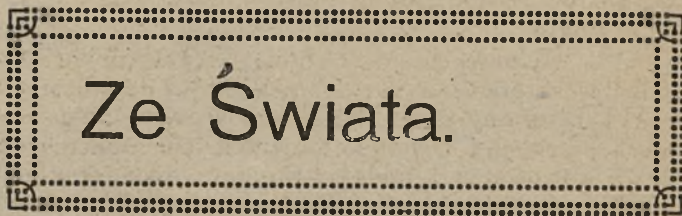
Niesłychaną klęską w okradzeniu katedry gnieźnieńskiej jest zrabowanie najdroższej relikwi narowej: głowy św. Wojciecha, która to relikwia przetrwała wszystkie burze i nieszczęścia narodu przez dziewięć stuleci, a teraz stała się pastwą zbrodniarzy. Nadto ogromną nigdy niepowetowaną stratą jest skradzenie złotych, przepysznej roboty kielichów po prymasach polskich i przebogatej monstrancji, darowanej Katedrze przez prymasa Szembeka. Mniejsze przedmioty złote jak: krzyże i pierścienie, znajdujące się w innem miejscu, ocalały.

— **Na śladzie świętokradców.** W Poznaniu zaaresztowano nijakiego Pawłowskiego, przy którym znaleziono szczątki kielicha kościelnego. Istnieje podejrzenie, że Pawłowski jest spólnikiem świętokradztwa, popełnionego w katedrze gnieźnieńskiej. Za wykrycie złoczyńców naznaczono wielkie sumy, między innemi właściciel cukrowni w Gnieźnie przeznaczył na ten cel 10 miljonów marek.

— **Pożar poczty w Lublinie.** W dniu 16 lipca szalała nad Lublinem straszna burza. Od uderzenia pioruna w gmach pocztowy zapaliły się spięcia (przewody) telegraficzne, od nich zaś zajęły się papiery złożone w archiwum na poddaszu, oraz drewniane przepierzenie. Żelazne zaś drzwi, wiodące na poddasze, zacięły się, uniemożliwiając ratunek. Mimo energicznego ratunku Straży ogniowej, spaliła się cała sieć telefoniczna miejska, całe poddasze i 2-gie piętro. Straty obliczają na miljardy. Przy ratowaniu spadł jeden ze strażaków i uległ ciężkiemu potłuczeniu.

— **Spisywanie zapasów żywnościowych.** Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewn., władze administracyjne i policyjne przeprowadzają w całej Rzeczypospolitej Polskiej rejestrację (spisywanie) wszystkich zapasów mąki, przetworów mącznych i zboża we wszyskich składach, oraz u tych wszystkich, którzy posiadają zapasy ziarna i mąki w ilości ponad 200 hektarów.

— **Urodzaje w Małopolsce.** Ze wschodniej połowy Małopolski, której Lwów jest stolicą, nadchodzą bardzo pomyślne wiadomości o urodzajach. Zbiór pszenicy, żyta i owsa zapowiada się bardzo dobry. Doskonale też wyglądają ziemniaki oraz kukurydza, która dobrze w tamtych stronach dojrzewa, więc dużo jej sieją. Tylko siano i koniczyna są uszkodzone od deszczów. Z powodu zimna w czerwcu żniwa w Małopolsce wschodniej opóźniły się, ale już teraz rozpoczęły się wszędzie. Naogół zbiory w tamtych stronach kraju będą obfitsze, niż były w roku przeszłym, do czego przyczynia się i lepszy urodzaj, i obsianie ugorów, które w roku przeszłym pozostały jeszcze nieuprawione.



Ze Świata.

Francja.

— We Francji w miejscowości Chasse w departamencie Izery nieznani złoczyńcy okradli kościół

Dalej na tejże stronicy czytamy, że sieradzanie po odebraniu Warszawy, 1 lipca 1656 r. do domu wracając, by się zająć żniwami, wysłali posłów 10 lipca, do króla Aleksandra ze Skrzynna Skrzyńskiego i Jana z Brodnicy Jackowskiego, którym pochlebny respons wydaje na własne jego Królewskiej Mości rozkazanie, sekretarz Januszkiewicz 19 sierpnia, w którym czytamy. Ach wiele innych obywateli, osobliwie jednak województwo sieradzkie i ziemia wieluńska, pod te nieszczęśliwe Rzeczypospolitej, przez wojnę szwedzką zamięszania czasy, żarliwości swej przeciwko Bogu, za wiarę świętą i całość świątyni jego życzliwość swoją przeciwko dostojeństwu J kr. Mości przeciwko ojczyźnie wyświadczyli, gdy w dobywaniu fortec województwa swego naoczne odwagi, zdrowia i substancji (t. j. majątku) swoich uczyniły . . . i szczęśliwie za łaską Bożą województwo swoje od nieprzyjaciela zwolnili, i nam kilka miast odwagą swoją od nieprzyjaciela odebranych oddali!!

To prawdziwe patrjotyczne zachowanie się obywatelstwa województwa sieradzkiego sprowadziło spokój pożądany, z czego korzystając królowa Marja Ludwika 1656 r. przyjechała z Kalisza do Łasku na kilkadniowy odpoczynek do p. Anny Nadolskiej (jak pisze Stanisław Wierzbowski w swoich konnotatach), kasztelanki Rawskiej, dziedziczki Łaska, ciotki Stanisława Wierzbowskiego.

* * *

Wracając jeszcze do, „zapisków Kobierzyckiego, na str. 95“ czytamy niezmiernie piękne oświadczenie obywatelstwa województwa Sieradzkiego, a zatem i powiatu Łaskiego, konfederacji w Lutomiersku 22 lutego 1734 r. swej uległości dla króla Stanisława Leszczyńskiego, powracającego na tron po śmierci Augusta II Sasa: „Oświadczamy, że zaszczytu wiary naszej świętej katolickiej; całości ojczyzny i wolności, tudzież dostojeństwa Najjaśniejszego króla jego mości Stanisława I do statniej krwi naszej wycedzenia bronić będziemy“

Wysyłając zaś posłów do króla z swem oświadczeniem, kończą uczczeniem M. Boskiej. „Nie nasz to uchwały lekkomyślności element, że Matka Najświętsza, Niepokalanie Poczęta, Królową Cie nazywamy Polską — Twój to własny ordynans i Twoje własne w ten tytuł przysposobienie — więc Matko i Panno, a Pani Królestwa Tego, gdzie najwięcej Twojego Niepokalanego Poczęcia niezawodnych masz czcicieli.

(D. c. n.)

św. Marcina, przyczem zrabowali relikwiarz zawierający kości św. Marcina.

Paryż.

— W sprawie Jaworzyny nastał w obradach ambasodorów w Paryżu zwrot nieprzychylny dla Czechosłowacji, mimo zabiegów prezesa ministrów czeskich Benesza w Paryżu i w Londynie.

Włochy.

— Premjer włoski Mussolini wygłosił w Sejmie przemówienie w odpowiedzi na zarzuty posłów, zwalczających projekt reformy wyborczej. Mussolini zaznaczył, ze faszyzm niezłomnie trwać będzie u władzy, bezwzględny i nieprzejednany. Faszyzm może złagodnieć dopiero wtedy, kiedy wszyscy pogodzą się z jego zasadami. Co innego bowiem jest wolność obywatelska, a co innego—samowola. Zwracając się do socjalistów, Mussolini oświadczył, iż pragnąłby widzieć ich przedstawicieli w rządzie obecnym, robotnicy jednak muszą zrozumieć że nie można niszczyć wszystkiego, żeby budowę zacząć na nowo, co okazało się robotą niszczycielską w Rosji. Co do reformy wyborczej, Mussolini zaznaczył, iż w razie sprzeciwiania się przeprowadzenia tej reformy, sejm będzie rozwiązany. Wszyscy posłowie, oprócz lewicowych, gorąco oklaskiwali mowę Mussoliniego.

Rosja.

— Za przykładem Tichona arcybiskup prawosławny ekaterynosławski Joanikiusz, już od dłuższego czasu uwięziony przez bolszewików za współdziałanie z patrjarchą Tichonem, zwrócił się obecnie do władz sowieckich z takiem samem oświadczeniem, jak Tichon, wyznając skruchę i obiecując zwalczać wrogów rządu bolszewickiego.

— Pisma bolszewickie donoszą, że w okolicach Żytomierza stwierdzono, iż na każde 100 wypadków zasłabnięcia na t. zw. śpiączkę, 80 kończy się śmiercią.

— Bolszewicy krzewicielami — ciemnoty. Donoszą z Moskwy, że, według obliczeń komisarjatu oświaty, w pierwszem półroczu r. b. zamknięto w Rosji sowieckiej 9460 szkół wiejskich i 1920 początkowych szkół miejskich, z powodu braku pieniędzy na ich utrzymanie.

Hiszpanja.

— Pisma tutejsze donoszą, że w miejscowościach La Victoria, Lorido, Lograno i San Sebastian stwierdzono trzęsienie, ziemi.

Kataklizmowi temu towarzyszyły wielkie burze. Okolice Saragossy zostały częściowo zatopione przez wezbrane wody rzeki Ebro.

Na jednym z przedmieść zapadło się wskutek trzęsienia ziemi 30 domów. Podobnie w wioskach: Sam Jan, Muzaroza zostało zburzonych 30 domów. Ludność chroni się w góry.

Rumunja.

— W Rumunji w Sinaja, siedzibie królewskiej zbiera się konferencja, której główną treścią ma być wyjaśnienie stosunku Jugosławji (Serbji) i Rumunji do Bułgarji i Turcji, a także do Węgier i Włoch.

Bułgarja.

— Donoszą z Sofji (stolicy Bułgarji), że rząd bułgarski, po wykryciu składów broni u komunistów, biorących liczny udział w walce przeciw nowemu rządowi, po obaleniu Stambolijskiego, postanowił zamknąć wszystkie komitety komunistyczne i gazety. Majątek partji komunistycznej będzie skonfiskowany, część przywódców będzie wysiedlona, a pozostali staną przed sądem.

Niemcy.

— Na Śląsku niemieckim we Wrocławiu, z powodu przemagającej się drożyzny, przyszło do krwawych zaburzeń, w czasie których kilka osób zabito, a kilkanaście ciężko poraniono. Ograbiono, jak donoszą z Wrocławia, około 600 sklepów.

Zagłębie Ruhry.

— W Zagłębiu Ruhry okupacyjne władze francuskie skonfiskowały 34 miljony marek, przeznaczone na wsparcie dla bezrobotnych, i 400 miljonów mk. na t. zw. „Ruhrhilfe“ (niemieckie stowarzyszenie „Pomocy dla Ruhry“).

W Düsseldorfie patrol francuski napotkał na torze kolejowym dwóch Niemców, niszczących aparaty sygnałowe. W ucieczce jednego z nich zastrzelono.

Zarządzono śledztwo w sprawie rozpowszechniania przez pisma niemieckie fotografji fałszowanych w Bochum, a przedstawiających jakoby okrucieństwa wojsk okupacyjnych.

Konstantynopol.

— Z Konstantynopola donoszą, że, na skutek układów przeprowadzonych w Lozannie, wojska koalicyjne mają wkrótce opuścić Konstantynopol. Ludność tamtejsza przygotowuje wielką owację (hołd) dla Ismeta-Paszy, przedstawiciela Turcji narodowej na konferencji lozańskiej.

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej“ w Sieradzu.